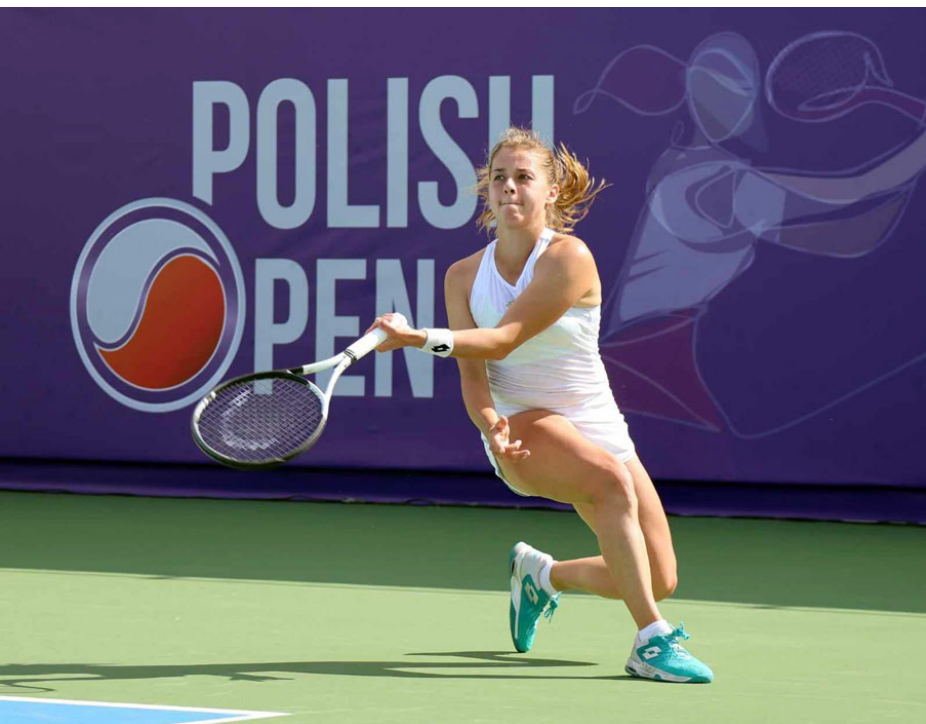


WTA 125 w Kozerkach. Maja Chwalińska zagra o finał

zibi · 10 sierpnia, 2023



Maja Chwalińska zagra o miejsce w finale turnieju WTA 125 Polish Open na twardych kortach ośrodka szkoleniowego PZT w Kozerkach. W czwartek pokonała Martynę Kubkę (obie PZT Team) 7:6 (11-9), 6:4.

– Poznałyśmy się chyba w wieku jedenastu lat, może dziesięciu. Wiadomo, wtedy gra się właściwie co tydzień turnieje, więc spotykałyśmy się prawie co tydzień. Wiele razy ze sobą grałyśmy, ale tylko raz z nią przegrałam i to było ostatnio w Tourze. Kiedyś wygrywanie z nią mi szło o wiele łatwiej, bo Martyna mocno wyrosła, a wtedy nie miała jeszcze takiego serwisu i mogłam ją wtedy bardzo dobrze poruszać po korcie. Zresztą, z tego co pamiętam, wtedy nie poruszała się zbyt dobrze, ale z czasem było już coraz trudniej ją pokonać – powiedziała Chwalińska. – Martyna jest bardzo, bardzo sympatyczną dziewczyną. Myślę, że jest jedną z najbardziej przyjaznych osób w Tourze, jest jedną z moich koleżanek. Tutaj też zagrała dobry turniej i mam nadzieję, że ją to też pociągnie do przodu – dodała.



Obie tenisistki są rówieśniczkami, ale różni je kilka rzeczy. Większe doświadczenie w Tourze i osiągnięcia są po stronie Chwalińskiej, ale jej kariera przerywana jest kontuzjami. Maja świetnie spisuje się w defensywie i nie boi się długich wymian z głębi kortu. Natomiast wyższa od niej Kubka świetnie serwuje i woli grę na dwie, trzy piłki, częściej też zdarza jej się pojawić przy siatce i podejmuje ryzyko, co często rodzi niewymuszone błędy.

W czwartek potwierdziły to na korcie centralnym w Kozerkach. Ważnym punktem już na początku meczu okazało się przełamanie podania Martyny w trzecim gemie. Z przewagą jednego „breaka” Chwalińska podwyższała potem prowadzenie na 3:1, 4:2.



W siódmym gemie Mai uciekły dwie piłki na kolejne przełamanie (na 5:2), bowiem z opresji mocnym serwisem wybroniła się jej rywalka. Potem wyszła na 5:3, ale w dziesiątym gemie nieoczekiwanie straciła swoje podanie i zrobiło się 5:5.

Losy tej partii, trwającej blisko 80 minut, rozstrzygnęły się w emocjonującym i pełnych zwrotów akcji tie-breaku, który od początku układał się po myśli Kubki. Prowadziła w nim 4-1, 6-3, ale nie wykorzystała trzech setboli, sama obroniła jednego, po czym wypuściła z rąk dwie kolejne szanse. Ostatecznie dodatkowa rozgrywka padła łupem Mai 11-9.

Kubka: Mam siłę gry

– Bardzo żałuję tych niewykorzystanych szans, bo miałam kilka setowych, aczkolwiek Maja też w nich bardzo dobrze zagrała, więc też nie mam sobie za dużo do zarzucenia. Ale na pewno ten pierwszy set miał kluczowe znaczenie dla całego meczu, bo tak naprawdę grałam na ostatkach swoich sił, bo wczoraj skończyłam grać debla o godzinie 23, ale też dzień wcześniej miałam ciężkie mecze. Na pewno dziś dałam z siebie wszystko i troszkę żałuję, że to się nie potoczyło inaczej, bo tak naprawdę niewiele zabrakło. A obydwa sety były bardzo zacięte, zwłaszcza pierwszy. Ale wygrałam tu pierwsze dwa mecze w cyklu WTA, właściwie trzy, bo jeden w deblu też, więc mogę stąd zabrać same pozytywy tylko. Wiem, że siłę gry mam, a im wyższy poziom, tym dziewczyny są coraz bardziej solidne. Tutaj pokazałam, że mogę o wiele bardziej solidna, niż mi się wydaje – powiedziała Kubka.



Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię **MUSE**

YONEX

Drugi set udanie otworzyła Chwalińska, odskakując na 3:0 z jednym „breakiem” na koncie. Przy stanie 4:1 nie wykorzystała aż sześciu szans na przełamanie rywalki. Bardzo zacięty był też kolejny gem, a w nim Martyna przy piątej szansie odrobiła stratę, a potem wyrównała na 4:4. Jednak dwa następne gemy należały znowu do Mai.

Trzy wygrane mecze pod rząd

– Grałyśmy bardzo falami, czego można było się spodziewać, bo Martyna ma taki styl gry, że nie da się cały czas grać na takim poziomie i trafiać wszystko. Był to naprawdę bardzo ciężki mecz, a pierwszy set powinienam była wygrać wcześniej, później powinna go wygrać Martyna, więc to był taki rollercoaster. W tym drugim secie było podobnie, tam były dwa gemy, w których w sumie miałam chyba 10 przewag i nie wykorzystałam ich niestety. Cieszę się, że wygrałam dzisiaj ostatnią piłkę. Nie chcę za bardzo oceniać swojej gry, bo w sumie co to za znaczenie ma kiedy się wygrywa. Najważniejszy jest wynik. Na pewno cieszę się, że jutro zagram następny mecz, bo nie pamiętam kiedy ostatnio wygrałam trzy mecze z rzędu i mam nadzieję, że jutro przedłużę tę passę – powiedziała Chwalińska.

W piątkowym półfinale rywalką Chwalińskiej będzie Belgijka Greet Minnen, która po południu wygrała z Niemką Evą Lys (nr 9.) 6:0, 7:6 (7-1), choć w drugim secie mogła szybciej zamknąć mecz, bo prowadziła w nim już 5:2.

Pozostałe walki o półfinał

Jako pierwsza w czwartek osiągnęła półfinał w Kozerkach Turczynka Zeynep Sonmez, pokonując w dość specyficznym układającym się meczu 6:1, 1:6, 6:4 Niemkę Nomę Nohę Akugue, która do głównej drabinki przebiła się przez dwie rundy eliminacji.

W decydującym secie Sonmez łatwo odskoczyła na 5:1, ale długo nie potrafiła zamknąć tego meczu i zrobiło się 5:4. Jednak po utrzymaniu własnego serwisu rozstrzygnęła losy trwającego niespełna półtorej godziny spotkania.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Teraz czeka ją pojedynek z Ukrainką Dajaną Jastremską (nr 8.), która wyeliminowała turniejową „trójkę” Czeszkę Terezę Martincovą 6:7 (3-7), 6:2, 6:0.

A koniec dnia na korcie centralnym ośrodka szkoleniowego PZT koło Grodziska Mazowieckiego awans do finału gry podwójnej wywalczyła Katarzyny Kawa (BKT Advantage Bielsko-Biała). Zawodniczka PZT Team i Francuzka Elixane Lechemia wyeliminowały wieczorem rozstawione z numerem drugim Czeszki Anastasię Detiuc i Annę Siskovą 7:6 (7-5), 1:6, 0-10.

Tomasz Dobiecki



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/wta-125-w-kozerkach-maja-chwalinska-zagra-o-final/>